

**PRZEDPŁATA**

miesięcznie:  
w Radomiu 2 korony  
za odn. do domu 25 h.  
z przes. poczt. 2.50 h.  
Egzem. pojed. 10 hal.

**OGŁOSZENIA**

za wiersz petitowy  
lub jego miejsce:  
I-sza strona 1 kor.  
Nekrologi 40 hal.  
Reklamy 60 hal.  
IV-ta strona 20 h.

# GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.

ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

## Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo 23 b. m.

**Na froncie rosyjskim.** Na północny zachód od Tarnopola odparty nasze wojska rosyjskie wypady przeciwko kilkakrotnie już wspomnianym wysuniętym oszańcowaniom posterunków połowych. Zresztą nie zaszły żadne ważniejsze zdarzenia.

**Na froncie włoskim:** Na froncie Pobrzeża trwają żywe walki artyleryjskie. Za liniami nieprzyjacielskimi zauważono większe pożary.

**W Albanji.** Na południowy zachód od Durazzo został nieprzyjaciel wyrzucony z jednego przedpola. Austro-węgierski lotnik obrzucił bombami włoskie okręty znajdujące się w porcie Durazzo. Jeden transportowiec został zapalony i utonął.

## Ofenzywa niemiecka we Francji.

Berlin. Urzędowo 23. b. m.

**Na froncie francuskim.** Skutkiem eksplozji w pobliżu zdobytych przez nas w d. 21 b. m. rowów na wschód od Souchez uszkodzona została poważnie pozycja nieprzyjacielska. Liczba jeńców podwyższyła się tam na 11 oficerów i 1348 żołnierzy. Zdobycz wynosi 3 karabiny maszynowe.

**We Francji** Na wschód od Mozy zaatakowaliśmy stanowiska nieprzyjacielskie przez półtora roku budowane przy pomocy wszelkich sztuk obronnych. Na wysokości wsi Consenvoye i Azannes wzięliśmy je na szerokości dziesięciu kilometrów a trzech kilometrów w głąb. Oprócz bardzo znacznych i krwawych strat nieprzyjaciel utracił także 3000 w jeńcach, oraz mnóstwo nieprzeliczone materjałów wojennych.

W Alzacji Górnej zdobyliśmy w ataku na zachód od Heidweiler stanowiska nieprzyjacielskie długości 700 metrów a 400 metrów w głąb, przyczem wzięliśmy do niewoli 80 jeńców. W licznych walkach powietrznych po tamtej stronie linii nieprzyjacielskiej uzyskaliśmy przewagę.

**Na froncie rosyjskim i bałkańskim:** nic nowego.

## Otwarcie Dumy przez cara.

Piotrogród. We środę o god. 2 pop. odbyło się uroczyste otwarcie Dumy w obecności Ccara, który powitał posłów krótkim przemówieniem, odpowiedział mu prezes Dumy.

## Sazonow o Polsce.

Piotrogród. Na posiedzeniu Dumy minister spraw zagranicznych Sazonow dał ogólny obraz położenia politycznego. Podniósł niewzruszone postanowienie rządu prowadzić wojnę aż do pokonania nieprzyjaciela. Przedsięwzięto wszelkie środki, ażeby ten cel osiągnąć. O Polsce powiedział Sazonow:

Niemiecka prasa szczególnie dumna jest z powodu założenia polskiego uniwersytetu w Warszawie. Jest to łapka, za pomocą której chciano pozyskać zaufanie Polski zniszczonej przez Niemców. Ale przedsięwzięcie to było od samego początku skazane na niepowodzenie. Od początku wojny napisała Rosja na swym sztandarze zjednoczenie części pokawalkowanej Polski. Cel ten ogłoszony przez władzę i podany do wiadomości przez naczelnego wodza leży rosyjskiemu społeczeństwu na sercu i znalazł potwierdzenie sprzymierzeńców jest równie niezmienny teraz jak był przedtem

Ażeby osłabić wrażenie zamachu na dążenie do urzeczywistnienia dążeń polskich Niemcy i Austro-Węgry uważały, że muszą zaspokoić kilka podrzędnych życzeń Polaków i dlatego został założony polski uniwersytet. Ale nie można zapominać, że autonomia Polski, która z tej samej trybuny była proklamowana przez rząd carski, przynosiła także polskie narodowe szkolnictwo razem z uniwersytetem. Nie można tedy spodziewać się, ażeby za tę miskę soczewicy podaną przez Niemców, naród polski zrzekł się swych świętych dążeń, ażeby zamknął oczy na nowe, przygotowywane przez Niemców ujarzmienia i ażeby zapominał o braciach w Poznańskim.

## „Możliwość pokoju“.

London. W dyskusji nad nowymi kredytami oświadczył Mason, że parlament ma prawo dowiedzieć się, jak się przedstawia sytuacja odnośnie do pokoju i czy istnieje możliwość zakończenia długotrwałej wojny.

King wyraził żal, że Asquith nie powiedział nic w postępkach militarnych. W mowie ministra trudno dopatrzeć się nadziei zwycięstwa militarnego. Wojna przeciągnie się do wyczerpania. Polityka gabinetu nie zdoła sprawić, aby Angja wytrwała dłużej niż nieprzyjaciel.

## Narady w sprawie żydowskiej w Warszawie

(BPP.) W pierwszej połowie lutego bawili w Warszawie przedstawiciele berlińskiego komitetu żydowskiego, pozostającego pod przewodnictwem prof. Oppenheimera (Komitee fuer judische Frage in Osten) pp. prof. Schoenheim egiptolog, adw. Friedman i adw. Badenhaimer, sjonista z Kolonii, znany już społeczeństwu polskiemu z działalności prowadzonej w roku ubiegłym w duchu separatystycznym wśród żydów łódzkich. Delegaci berlińscy podali jako cel swego przyjazdu do Warszawy pragnienie poinformowania się źródłowego o położeniu żydów w Królestwie, zorientowania się w stosunkach polsko-żydowskich, a zarazem porozumienia się z przedstawicielami kół żydowskich w sprawie ich postulatów. W tymże celu odbyli pp. Schoenheim, Friedman i Badenhaimer szereg konferencji z przedstawicielami wszystkich odłamów żydostwa, tudzież z niektórymi kołami politycznymi polskimi. Na ich życzenie odbyło się zebranie, w którym wzięli udział reprezentanci wszystkich kierunków politycznych i kulturalnych żydowskich, od Polaków-asymilatorów do Litwaków. Po wyjaśnieniach ze strony delegatów berlińskich, każda z grup składała deklarację co do swego stanowiska i deklaracje te wykazały niesłychaną rozbieżność postulatów poszczególnych grup.

Żydzi-Polacy na samym wstępie oświadczyli, iż nie mogą brać udziału w rozprawach politycznych dążących do przesądzania kwestji żydowskiej w chwili, kiedy całokształt sprawy polskiej nie jest jeszcze przedmiotem nawet przedwstępnych układów międzynarodowych; uważają nadto, że żadne ustalenie programu nie może mieć charakteru takiego, któryby wytworzył pozory, że jest to warunek nadania Polsce ustroju niezależnego. Asymilatorzy oświadczyli również, że nie będą brali na przyszłość udziału w żadnej specyficznie wyznaniowej organizacji reprezentacyjnej i rozbiór poszczególnych pierwiastków sprawy żydowskiej, co doprowadziłoby musiało do nowych rekryminacji, podejmować nie chcą.

Po dłuższych rozprawach wystąpili delegaci berlińscy z propozycją ustalenia programu kwestji żydowskiej na podstawie autonomji oświatowej, redukując dążności odrębne Żydów do granic spraw oświatowych. Dążenia do stworzenia kurji żydowskich, w ciałach politycznych i samorządzie, do wprowadzenia odrębności w urzędach i sądach, scharakteryzowali jako niewłaściwe i nie mogące domagać się ze strony polskiej uznania. Postulaty autonomiczne winny być utrzymane w granicach, samo-



dzielnej rady szkolnej żydowskiej przy przysiężnym polskim ministerstwie oświaty. Z wyjątkiem przedstawicieli nacjonalistów zaakceptowały zasadniczo propozycje delegatów berlińskich grupy Żydów-Polaków konserwatystów—ortodoksów, i przedstawiciele żydowskich kół robotniczych.

W ostatnim posiedzeniu wspólnym delegatów berlińskich z przedstawicielami Żydów brali udział również trzej polscy Niemcy z „fortschrittliche Volkspartei“ pp. Gothein, Junk i Walhstein, którzy przybyli do Warszawy dla zorjentowania się w stosunkach ekonomicznych Królestwa. Postawie oni nie mieszała się do obrad, obserwując jedynie stanowisko poszczególnych grup żydowskich.

Delegaci berlińscy zwiedzili również kilka środowisk żydowskich w Warszawie i okolicy (Góra-Kalwarja) dla zapoznania się z warunkami ghetta żydów polskich. Jak nas informują, wynieśli stamtąd wrażenia jak najbardziej przygnębiające i dawali też wyraz zdziwienia jakim prawem niektórzy publicyści żydowscy w Niemczech szerzą reklamę dla swych „odrębności kulturalnych“ żydów polskich, zwalczając dążności asymilatorskie i cywilizacyjne.

## Z Wydziału Oświecenia.

(BPP) W dniu 11 lutego Wydział Oświecenia wystosował do Zarządu stoł. m. Warszawy następujące pismo:

„W sprawie dwóch komunikatów z dnia 5-II 1916 r. rozesłanych przez Prezydium policji niemieckiej do Zarządu miasta stoł. Warszawy i na zapytanie tego ostatniego, Wydział Oświecenia ma zaszczyt zakomunikować, co następuje:

Wobec tego, że komunikat Prezydium policji, z dnia 5-II 1916 r. nr. 24 zawiera szereg zakazów, które unicestwiają całą treść zasadniczą działalności publicznej Wydziału Oświecenia, rozwinętej w ciągu półrocza, w celu zaspokojenia najdonioślejszych potrzeb narodu, Wydział Oświecenia stwierdza, iż został przez władze okupacyjne zamknięty, a jeżeli tytuł Wydziału nie uległ skasowaniu, to tembardziej należy go znieść, po 1) by nie wprowadzać w błąd społeczeństwa, które ma prawo stawiania poważnych żądań właściwemu Wydziałowi Oświecenia, i po 2) by nie powstrzymywać innych organizacji społecznych od przyjęcia pewnych, niezmiennie doniosłych funkcji, których w dzisiejszym stanie rzeczy Wydział nie będzie mógł wykonać.

Co do komunikatu drugiego z dnia 5-II r. b. nr. 219, skierowanego przez Prezydium policji niemieckiej do zarządu miasta stoł. Warszawy, by utrzymać czynności natury gospodarczej, oraz pieczę nad ciągłością pracy w szkołach, Wydział Oświecenia czuje się w obowiązku stwierdzić, iż w razie skierowania tej propozycji bezpośrednio do niego Wydział nie mógłby jej przyjąć, mając to przeświadczenie, iż tylko taki organ miejski mógłby dobrowolnie wydawać fundusze społeczne na rzecz szkół i instytucji oświatowych, jak również odpowiadać za prawidłowy bieg zajęć szkolnych, któryby miał prawo wglądu w ich pracę.

## Pogrzeb ś. p. Dr Henryka Fidlera

Na ulicach miasta ukazały się dziś rano plakaty Rady miasta Radomia wzywające mieszkańców do zamknięcia sklepów na czas trwania pogrzebu.

O godz. 10 rano, jak zapowiadały plakaty odbyło się w kościele Farnym nabożeństwo żałobne za spójność duszy ś. p. dr. Henryka Fidlera, Świątynię zapelnili radomianie wszystkich sfer, przedstawiciele instytucji społecznych, oraz grupa osób z inteligencji żydowskiej. Podczas Mszy św. na chórze p. M. Glogier wykonał piękne solo skrzypcowe z towarzyszeniem organu, oraz chór kościelny wykonał podniosłe pieśni religijne.

O godz. 3 p. przed domem Nr. 31 przy ul. Lubelskiej, gdzie mieszkał i gdzie zmarł ś. p. dr. Henryk Fidler, zebrały się niezliczone tłumy — wszystkie warstwy mieszkańców miasta naszego były reprezentowane. Ustawił się kondukt. Na przodzie za krzyżem i żałobną chorągwią otoczone szeregiem młodzieży szkolnej niesione były kolejno wieńce od Sekcji Dobroczynnej Żydowskiej Kom. Obyw. m. Radomia; od Skautów żydów, od Młodzieży polskiej, od Obywateli miasta Radomia od szpitala żydowskiego, od Sanitarjuszek i Sanitariuszy; za wieńcami postępowała młodzież szkolna. Liczne zebrane duchowieństwo asystowało ks. kanonikowi J. Rokosznemu, który prowadził kondukt żałobny. Na wozie strażackim, przybranym w zieleń, spoczywała trumna, poprzedzana przez oznaki oddziałów straży ogniowej, przewiązane krepą i otoczona przez strażaków w pełnych uniformach z zapalonemi pochodniami.

Za trumną w żałobnym konducie otoczone dwoma rzędami straży ogniowej ochotniczej z Rodziną Zmarłego na czele postępowały delegacje i instytucje obywatelskie naszego miasta, in corpore. A więc T-wo Lekarskie, Rada Miejska, Komitet Obywatelski miasta Radomia, przedstawiciele gminy żydowskiej i instytucji żydowskich, przedstawiciele prawników, Kom. Obyw. ziemi Radomskiej i T-wo pożyczkowo-oszczędnościowego, które zmieszły się z wielotysięcznym tłumem wszystkich tych, którzy przybyli, by oddać oddać ostatnią posługę Zmarłemu. Na drodze konduktu płonęły lampy elektryczne, spowite na znak żałoby w krepę, sklepy stosownie do wezwania Rady miejskiej zamknięto.

Na cmentarzu koło grobu zapanował

## Siejmy dla głodnych.

Komitety Obywatelskie Ratunkowe zabiegają około zdobyciu odpowiednich funduszy i środków dla prowadzenia dalszej akcji. Niestety rzesza potrzebujących pomocy ciągle się zwiększa, ceny produktów idą w górę, niektórych niebawem zaczniemy odczuwać poważny brak — środki zaś instytucji ratunkowych idą w kierunku odwrotnym, fundusze się wyczerpują, napływ ofiar dobrowolnych bynajmniej nie zapowiada powiększania się. Do zdobywania funduszy używać trzeba coraz to nowych sposobów, nowych źródeł. Winna tu znaleźć szerokie pole inicjatywa

ścisła niebywała. Straż ogniowa z trudem mogła utrzymać porządek. Dokoła na grobach i pomnikach ulokowała się publiczność, chcąc wysłuchać ostatnich pożegnań jednego z najpopularniejszych we wszystkich sferach miasta obywatela.

Po odprawieniu modłów żałobnych przez duchowieństwo, nastąpił szereg mów żałobnych. Pierwszy przemówił dr Stanisław Kelles-Krauz imieniem Towarzystwa Lekarskiego, żegnając w Zmarłym wielkiego lekarza, który nie znając kompromisów z zabobonami i przesadami, był zarazem pocieszycielem dla pacjenta i jego otoczenia, budząc wiarę i nadzieję.

Dr Fidler był także wybitnym uczonym w zakresie medycyny a jego prace i zdolności na szerszym świecie przyniosłyby mu sławę i bogactwo. Ukochał jednak miasto rodzinne i temu poświęcił całe życie a jako lekarz kapłan i społecznik pozyskał sobie serca wszystkich.

Imieniem miasta pożegnał Zmarłego w gorącym przemówieniu p. Wędrchowski, cześć w nim nie tylko lekarza ale i filantropa, który prawą ręką receptę pisał a lewą, tą od serca, dawał pieniądze na lekarstwo i inne potrzeby. Ś. p. Dr Fidler był także wzorem obywatela Polaka, interesował się wszystkimi przejawami życia społecznego i narodowego, biorąc wszędzie czynny udział. Jego wyrazista sylwetka duchowa świecić powinna w przełomowych czasach dzisiejszych.

Piękne przemówienie, pełne aktualnych myśli, wygłosił p. Muskatblit, który żegnał Zmarłego imieniem gminy żydowskiej Pamięć ś. p. Dr-a Fidlera, który pochodził ze społeczeństwa żydowskiego, był dobrym Polakiem i zwoleńnikiem porozumienia między społeczeństwem polskim i żydowskim, w świątyni na ziemi polskiej nowej erze, powinna być pomostem do porozumienia i zgody, która w interesie współżycia i rozwoju obu społeczeństw dojść musi do skutku.

Przemawiali następnie imieniem rzemieślników żydowskich p. Brylant, a imieniem rzemieślników katolickich p. Sipowicz.

Poczem trumnę spuszczone do grobu. Olbrzymi udział w pogrzebie ludności ze wszystkich sfer był wymownym świadectwem, jaką popularnością cieszył się i jaką pamięć i wdzięczność zaskarbił sobie we wszystkich sferach ś. p. dr. Henryk Fidler.

prywatna — całości społeczeństwa, a mocno wierzymy, że inicjatywę tę odpowiednio instytucje poprą i podniosą gorliwie.

W tej sprawie pisma lubelskie „Głos Lubelski“ i „Ziemia Lubelska“ poruszyły ważną sprawę zużytkowania ogrodu leżących i bezużytecznych placów i ogrodów. Obsianie odpowiednimi roślinami, jak kartofle, groch, fasola, bób, tatarka, marchew, buraki etc. etc., placów, które w każdym mieście stanowią poważną przestrzeń, a u nas w Radomiu, wobec rozruchania miasta bardzo poważną, może dać Komitetowi Ratunkowemu duży zapas produktów spożywczych, które wystarczą dla licznych rzesz głodnych.

Puste place w Radomiu zajmują bardzo dużą przestrzeń. Jeżeli pomi-

niemy place miejskie lub pozostające pod zarządem miasta, ogrody publiczne, skwery i t. p., które, sędzić należy, miasto na powyższy użytek bez kwoty udzieli, pozostaną ogromne place prywatne, które czasem bywają wydzierżawiane pod uprawę, często zaś i to właśnie w czasie wojny stoją ogłębione i czekają na nabywcę. Wszak bardzo mało ulic w naszym mieście jest kompletnie zabudowanych, a bardzo wiele posiada zaledwie po parę domów. Projekt lublinian, jest jakby stworzony do przeniesienia na grunt radomski.

Projekt ten jednak wymaga jednej uwagi. Jeżeli ma być wogóle wykonany musi być wykonany natychmiast. Ziemia długi czas nie ruszana, mimo, że dzięki niezbyt higienicznemu zwyczajowi wyrzucania śmieci na sąsiednie place, dobrze znawozona, wymaga orki parokrotnej, jeżeli ma być wydajna. Przez pozostały okres zimowy, wobec słabych dotychczas mrozów zdaje się można będzie z powodzeniem uskutecznić uprawę. Zapóźnienie wykonania projektu zmniejszy niezmiernie rezultaty, jeżeli ich nie uniemożliwi.

Część placów uprawia właściciele sami na swój rachunek, drugą część uprawia i obsiada pewnie ludzie ofiarni na rzecz Komitetu, pożądanym byłoby jednak, przeprowadzenie zasady, że ani jeden skrawek ziemi nie powinien pozostać bezużytecznym. — Przypomnijmy sobie: w Niemczech użyto nawet ogródki kwiatowe przed willami na letniskach pod rośliny jadalne — pożyteczne, my zużytkujmy na cel ten place, które, służąc za śmietniki sąsiadom, zarażały powietrze i zrobiły to, że dziś mamy w mieście więcej chorych na tyfus plamisty aniżeli ogromna Łódź.

(mi)

## Legiony.

Rozkaz pożegnalny J. E. Trzaska-Durekiego.

Legionści!

Ustępuję ze swego dotychczasowego stanowiska, komendanta Polskich Legionów, zmuszony do tego złym stanem mojego zdrowia,

Chwila to dla mnie niezwykle bolesna i ciężka.

W takiej chwili zwracam się do Was, towarzysze broni i podkomendni moi, do Was, z którymi związały mnie nierozwalne węzły dotychczasowych wspólnych walk i krwi ofiar przelanej, za naszą wielką sprawę.

Ciężką i odpowiedzialną była praca, którą na barki moje włożono, powierzając mi komendę Polskich Legionów. Trudno nieraz i przykre zysłać los na mnie chwile — odchodzę jednak w pełni poczucia spełnionego obowiązku, zarówno wobec Was, jak też narodu, kraju całego. Myślą sięgam w przeszłość, zda się tak niedawno, gdyście pod moją komendą wyruszyli w pole. Mimo ciężkich chwil, jakie kraj wówczas przeżywał ożywiały nas wszystkich zapał i wiara w niezawodne zwycięstwo; żyliśmy niemi w ciężkie dni pomółkowe i radośnie Nadwórnej, Śniatyna, Lublina i Kukli.

W walce i znoju, w marszach i krwawej pracy no pozycji, hartowaliście młodzieńcze wasze siły, warstawa wasza

bojowa sprawność i wyszkolone, krystalizowały się wasze dusze i serca,

Patrzałem na to, i przeżywałem to z Wami; w ciągu całej, wspólnie z Wami odbytej, szesnastomiesięcznej kampanji — żyłem myślą i troską o Was, z Wami razem cierpiełem i radowałem się; każdy wasz sukces, każde zwycięstwo było moim szczęściem i dumą.

Odchodzę dzisiaj od Was i na reszte dni życia mojego, jako najdroższą moją spuściznę, zabieram ze sobą wspomnienia chwili z Wami wspólnie przeżytych. Żadne już większe odznaczenie i zaszczyt spotkać mnie w życiu nie może, ponad honor przewodzenia takim wojskom, jakimi są bohaterackie Legiony Polskie.

Żegnając Was dziś ja chciałbym byćcie zrozumieni, co się w duszy mojej dzieje, nie jestem bowiem w stanie wypowiedzieć, ile żalu i troski serdecznej o Was wypełnia serce moje.

Życzę Wam, jaknajgoręcej, byście pod nową komendą dotychczasowe Wasze cnoty i wartości polskiego żołnierza podnieśli w sobie do ideału, by powodzenie i szczęście żołnierskie towarzyszyły Wam stale, zaś szacunek i miłość społeczeństwa, a podziw i uznanie u obcych były Waszym udziałem.

Wszystkim tym, którzy w pracy mojej służyli mi pomocą i dobrą radą, dziękuję najgoręcej i zachowam ich na zawsze we wdzięcznej pamięci.

Opuszczam Was z wiarą w Waszą szczerą i waleczną, w Wasz bohaterski zapał i odwagę, z wiarą, że z Wami i przez Was będzie *Ta co nie zginęła!*

Durski m. p.

## Z ruchu politycznego w Warszawie.

Warszawski „Goniec Wieczorny“ donosi: W Warszawie odbyło się zgromadzenie 80 delegatów, reprezentujących wszystkie polskie terytoria. Zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję, oświadczającą się za bezwarunkowym prowadzeniem dalszej walki z Rosją, a za przyłączeniem się narodu polskiego do mocarstw centralnych, proklamując to oświadczenie jako jedynie wskazaną akcję polityczną, odpowiadającą narodowym interesom.

W zebraniu tem wzięli udział przedstawiciele wszystkich polskich stanów, duchowieństwa, mieszczaństwa, przemysłu, rękodzieła, wolnych zawodów, własności, prasy, literatury i nauki. W dyskusji zabierali głos między innymi także byli posłowie do Dumy rosyjskiej. Odczytano też szereg pism, nadesłanych przez osobistości solidarystyczne się z akcją przedsięwziętą przez komitet, a które nie mogły wziąć udziału w zgromadzeniu tylko ze względu na trudności komunikacyjne.

Propaganda, w myśl wytkniętego przez zgromadzenie programu — oświadcza „Goniec“ — przybierze niewątpliwie wielkie rozmiary, o ile na to naturalnie pozwolą obecne wyjątkowe stosunki. Przedewszystkiem wdrożono kroki, celem założenia pisma, którego zadaniem będzie przedstawiać w świetle obiektywnem dążenia mocarstw centralnych.

## Pogrzeb ś. p. Bagniewskiego.

(Koresp. „Gazety Radomskiej“).

Stromiec w lutym.

21 b. m. w Stromcu (pow. Radomski) odbyło się żałobne nabożeństwo okazale celebrowane przez duchowieństwo miejscowe i złożenie zwłok ś. p. podporucznika Juliana Bagniewskiego do grobów rodzinnych.

Katafalk ozdobiony był bogato kwiatami i wieńcami z Radomia oraz z okolic, gdzie tak żywa jeszcze jest pamięć o działalności nieboszczyka. Oprócz wieńców z Radomia należy wymienić wieńce od miasta Kozienic, z wieńce od ochronek wiejskich, założonych w pamiętnym 1905 r. przez ś. p. Bagniewskiego oraz wieńce od włościan z kłosem zboża.

Smutny obrządek ściągnął wielu okolicznych ziemian. Wyjątkowo dużo włościanstwa z bliższych i dalszych okolic, którzy niejednokrotnie stykali się z ś. p. Bagniewskim czy to w pracy społecznej, czy też szukając u niego dobrej rady lub pomocy materialnej, a nigdy nikt nie doznał zawodu.

Przemówienie ks. kapelana Strzemieckiego z ambony wygłoszone trafiło widocznie do serc wielu, bo ciężko odzywał się szloch i nie jedna łza popłynęła. Słowa prawdy — i to gorzkiej prawdy — słyszał nasz lud, słyszeli wszyscy ci, którzy dotychczas biernością i obojętnością w stosunku do spraw narodowych grzeszyli, to też niejeden ze wstydem spuścił głowę, w duszy poprawę sobie przyrzekając.

Wojskowi, naprzemian z chłopami, ponieśli trumnę ze zwłokami ś. p. podporucznika na miejsce wiecznego spoczynku.

Nad grobem gorąco przemówił p. Szczawiński, podkreślając wybitne cechy szlachetnego charakteru nieboszczyka i wyszczególniając owoce jego intensywnej i pełnej poświęceń pracy. Przemówieniem podchor. Stoka zakończona została ta smutna, aczkolwiek podniosła uroczystość.

I złożono ciało ś. p. podp. Juliana Bagniewskiego do grobu ciemnego, zamknięto, zaryglowano — ale idea, za którą walczył i zginął ten pionier Wolnej Polski — odczuć i zrozumianą została przez wielu z zebranych. I niejeden przyrzekł sobie w duchu iść śladami podporucznika i tak jak On nieustraszenie pracować nad odbudowaniem biednej naszej Ojczyzny.

Este.

## Z M I A S T A.

Kalendarzyk. Dziś: piątek 25 luty; + Maciej, Apostoł. Śl.: Sławobójca.

Wschód słońca g. 7. m. 00; zachód godz. 5 m. 28.

Wspominki historyczne: 1831. Bitwa pod Grochowem, 1861 Wielka manifestacja w Warszawie.

Klub polski w Radomiu. We środę wieczór odbyło się w Hotelu Europejskim zebranie organizacyjne Klubu polskiego, którego statut władze okupacyjne właśnie zatwierdziły. W zebraniu wzięło udział około 80 osób z miasta i okolicy. Omawiano głównie kwestje organizacji i regulaminu. Nadto zdawano sprawę o życiu politycz-

Restauracja Hotelu Rzymskiego:

Poleca wykwinną kuchnię.



nem w Warszawie, a jeden z obywateli wygłosił referat o głośnej książce publicysty niemieckiego Neumanna o Europie środkowej.

Zebrań, które przeciągnęło się do późnej nocy, zakończyły wybory zarządu Klubu, do którego wybrano 23 osoby.

Stanowiska politycznego Klubu na omawianem zebraniu nie określono.

Z Uniwersytetu Ludowego. W ubiegły wtorek staraniem Uniwersytetu Ludowego odbył się pierwszy odczyt, z cyklu dwóch, o Mickiewiczu p. S. Borowskiej, poświęcony jego działalności poetyckiej. Gruntowna znajomość przedmiotu, umiejętność opanowanie bogatego materiału obok zdolności oratorskich prelegentki—dały odczyt wysoce zadawalniający.

Odzwierciedleniu pierwiastka narodowego [w utworach Mickiewicza, wyjaśnieniu podstaw jego światopoglądu społecznego, samoistności jego prac—w większości poświęconych] był odczyt. Żałować należy, że przedstawiciele starszego społeczeństwa było nie wielu. Czyżby temat „o Mickiewiczu” należał do przestarzałych?

Salę w większości wypełniła młodzież starszych klas szkół średnich i słuchacze Uniwersytetu Ludowego.

Drugi odczyt „o Mickiewiczu” obywateli i polityku, odbędzie się w niedługim terminie—o czym nastąpi oddzielne ogłoszenie.

„Czarna Kawa”. Pod powyższą nazwą Radomska Liga Kobiet organizuje w sali b. gimnazjum męskiego wieczór artystyczny na przyszłą niedzielę, t. j. 27 b. m. Szykowaną jest moc ciekawych atrakcji i niespodzianek. Podobno wieczór uświetnią mają wybitne siły artystyczne. O szczegółach tego pięknie zapowiadającego się wieczoru donieść nie omieszkamy.

Z ksiąg stanu cywilnego par. Radom. Od początku roku do dnia 24 b. m. urodziło się 275 osób, zmarło 256 osób, ślubów zawarto 69.

Śluzne żale przynoszą nam mieszkańcy ul. Kościelnej. Mieszkają w pięknych domach z rzadkimi w mieście naszym wygodami, do domów ich prowadzą przepisanej szerokości gładkie i wygodne chodniki, co im jednak z tego—chodniki są w paru miejscach poprzerywane, pozostawione wjazdy niebrukowane do bram jeszcze nie zaprojektowanych i mimo chodników muszą brnąć po błocie!

Znaleziono. W biurze milicji przy Magistracie do odebrania znaleziony przez milicję paszport, wydany przez wójta gminy Skrzyńsko w roku 1903 za № 121, na imię Marcina Michalskiego ze wsi Zborzeń.

Kradzieże. W nocy z dnia 24 na 25 b. m. J. Skorzyńskiemu zam. przy ul. Szpitalnej № 8, nieznani złodzieje skradli 16 funt. słoniny i dwa słoje grzybów.

W nocy z dnia 22 na 23 b. m. Teodorowi Petersowi, zam. przy ul. Rynek № 15 nieznani złodzieje wykradli z piwnicy mięso wieprzowe.

Towary dla Radomia. W dniu 24 b. m. przyszło 2 wag. drzewa i 1 wag. wyrob. blaszanych; 1 cysterna nafty; 1 wag. szczotek; 1 wag. plugów; 1 wag. papieru; 2 wagony towarów różnych.

## Z Warszawy.

Ś. p. dr. Karol Benni. W Warszawie zmarł po dłuższej chorobie znakomity działacz społeczny, człowiek którego, nazwisko od szeregu lat wiązało się z każdą prawie ważniejszą akcją, dr. Karol Benni. W czasach gdy życie nasze polityczne i społeczne najgorzej było prześladowane i duszone, dr. Benni wkłada olbrzymią energię by dzwignąć i poprzeć wiele spraw, z pośród których do najważniejszych zaliczyć trzeba wzniesienie pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie, wybudowanie gmachu Tow. zachęty sztuk pięknych i gorące poparcie polskiego przemysłu ludowego.

Wszystko prawie, co u nas czyniono w tej ostatniej dziedzinie opierało się o dr. Benniego i Jemu zawdzięczało rozwój i siłę. Dr. Benni doceniając znaczenie ogromnej pracy nad ludem podjętej staraniem Zjednoczonego Koła Ziemianek, silnie popiera i współdziała tej organizacji jako prezes Tow. popierania przemysłu ludowego. W czasach, gdy podejrzliwy rząd rosyjski, wszędzie wciągając „polską intrygę”, utrudniał starania o otwarcie bodaj szkoły krawców, dr. Benni daje zakładowi firmę Twa i popiera go materialnie. Radomskie Koło Ziemianek, które miał, bodaj pierwsze w kraju, inicjatywę stworzenia takiej szkoły, jak również warsztatu czapniczego, w zmarłym znajdowało życzliwego doradcę i protektora. Dr. Benni był inicjatorem utworzenia Muzeum ludowego, dla którego przed samą wojną wykończono w Warszawie gmach wspaniały nad Wisłą przy ul. Tamka. Wszystkie sprawy związane z ludem, głównie z kwestią jego rozwoju kulturalnego i wytworzenia swoistego polskiego przemysłu ludowego, było przedmiotem szczególniejszej pieczy i zabiegów dr. Benniego, czemu sobie wystawił trwały pomnik u potomnych.

Cześć Jego pamięci!

O sobór na pl. Saskim. P. t. „Katedra rosyjska jako katolicki kościół garnizonowy”, pisze „D. Warsz. Ztg.

„Z okazji obecności katolickiego proboszcza polowego armji, biskupa dr. Josepna, w Warszawie, odbędzie się w piątek, d. 25-go lutego 1916 r., o godz. rano, w soborze na placu Saskim, po poświęceniu tegoż soboru, nabożeństwo katolickie dla wojskowych.

„Wstęp do katedry, po zarezerwowaniu miejsc dla wojskowych, będzie, o ile wystarczą miejsca, otwarty dla posiadaczy kart wejścia, które wydają komisaryaty milicji”.

## Wiadomości gospodarcze.

Sciganie pretensji w okupacji niemieckiej. W okupowanych przez wojska niemieckie częściach Królestwa Polskiego wprowadzono sądownictwo niemieckie w pełnym zakresie.

Postępowanie odpowiada procedurze sądowej niemieckiej. Przymusu adwokackiego niema. Zastosowanie znajduje także postępowanie upominawcze oraz egzekucja przymusowa.

Wydane w Niemczech wyroki wykonywane są bez ograniczenia. Przed wniesieniem skargi należało się wnieść dłużnika, celem upomnienia, przed przelazny sąd, gdyż, jak doświadczenie uczy, upomnie-

nie takie z reguły wystarcza, by dłużnika skłonić do zapłaty.— Podania interesantów austriackich wnoszą można wraz z wyciągami z ksiąg handlowych na ręce austr. referenta handlowego Dra Fr. A. Stransky'ego w Warszawie, który je przedłoży właściwym sądom do załatwienia.

Ekspedycja Banku austro-węgierskiego w Lublinie. Otworzona w Lublinie Ekspedycja krakowskiej Filji Banku austro-węgierskiego rozpoczęła czynności dnia 10 lutego 1916 (Wiad. Gosp.)

Podjęcie ruchu w przemyśle szklanym w Królestwie Polskim. Wedle doniesienia „Muzeum handlowego” została praca w przemyśle szklanym w Królestwie Polskim częściowo na nowo podjęta. Przed wojną pokrywało państwo rosyjskie większą część swego zapotrzebowania wyrobów szklanych w Polsce. Produkcja roczna przedstawiała wartość 16 milionów rubli.

Z istniejących dawniej 35-ciu pieców 5 jest obecnie czynnych. Przedsiębiorstwa w gubernji warszawskiej pozostają nadal w spoczynku; podobnie piece w gubernji chełmskiej, zatrudniające 700 robotników miały uleść zniszczeniu, a z 15-tu pieców w gubernji piotrkowskiej 5 tylko jest w ruchu. (Wiad. Gosp.)

## Z KRAJU.

Akcja Czerwonego Krzyża przeciw ospie w Galicji. Z prezydum Czerwonego Krzyża w Krakowie, donoszą nam: Galicyjskie Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża podjęło akcję szczepienia ospy równoległą z akcją Komitetu Książęco-Biskupiem. Obie te grupy humanitarne po wzajemnem porozumieniu uskuteczniły podział olbrzymiego zadania między siebie, przyczem akcja K. B. K. ogranicza się w zasadzie do zachodniej, a akcja Czerwonego Krzyża do wschodniej części kraju. Wyjątki stanowią w wschodniej części kraju powiaty: Samborski i Drochobycki, które objął K. B. K., w zachodniej zaś Nowo-Sandecki i Nowotarski, które objął Czerwony Krzyż. Po zaszczepieniu całej ludności przeniesienie się akcji na zajęte tereny Królestwa. Przedsięwzięcie łatwo ocenić jak się zważy nie tylko obszary o które chodzi, ale i tę okoliczność, że każda zaszczepiona jednostka musi uleść ścisłej kontroli i w razie potrzeby być po upływie pewnego okresu zaszczepioną ponownie. Wszystkie instytucje krowiankowe państwowe pracują z wytężoną intensywnością, by podoląć nagłemu a tak nadmiernemu zapotrzebowaniu krowianki. Departament sanitarny c. k. Namiestnictwa, pod którego opieką pozostaje cała organizacja, dokłada ze swej strony jak najdale idących starań i popiera ją wszelkimi pozostającymi do dyspozycji środkami.



Pomarańcze kuracyjne

„MALINÓWKI“

poleca St. GRAJNERT Skaryszewska 16.

